

HOKUS POKUS – ODPOWIEDŹ

Panie Marku Kiepura,

Ze względu na obraźliwy charakter Pańskiej relacji nie powinienem wdawać się w polemikę, ponieważ jednak trafiła ona do szerokiej publikacji jestem w obowiązku sprostowania paru faktów. Zaznaczam, że czynię to niechętnie.

1. Przede wszystkim jestem zbudowany dobrą pamięcią i rzetelnym przedstawieniem wydarzeń przy stoliku. Pominął Pan wszakże jeden istotny element tego problemu sędziowskiego – głównym problemem sędziego Radko było ustalenie **faktów spornych**. Nie wspomina Pan o tym ani słowem.

W swojej relacji, zgodnie z prawdą, zaznaczył Pan, że po rekontrze partnera i pasie przeciwnika po prawej spytałem o znaczenie kontry i spasowałem. Dlaczego nie wspomina Pan o krzywdzie, którą tutaj Panom wyrządzono? Co prawda to, co Pan napisał było zgodne: z wydarzeniami przy stole, z moją wersją przebiegu licytacji, z wersją przedstawioną przez mojego partnera. Jednak Panowie byliście uprzejmi długie minuty przekonywać sędziego, że zapytałem o znaczenie kontry dopiero w następnym okrążeniu, przez moment twierdziliście, że to pytanie zadał mój partner, przez chwilę byliście zdania, że jednak ja, ale kiedy kolej licytacji przypadała na mojego partnera – generalnie przedstawiliście sędziemu kilka różnych scenariuszy, z których wniosek miał być jeden: przeciwnik najpierw spasował na rekontrę a dopiero później dowiadywał się o znaczenie kontry. W sposób oczywisty była to nieprawda. Jestem daleki od podejrzewania Panów o celowe mijanie się z faktami, ale zastanawiać może, że obaj Panowie zapomnieliście jak było przy stole, że byliście obaj przekonani, że było inaczej niż faktycznie, i że jak widać po wierności napisanej przez Pana relacji, z pamięcią nie jest u Panów źle.

W świetle Panów zachowania przy ustalaniu tychże „faktów spornych”, ja bym się wstydził wyciągać to rozdzanie na światło dzienne. Nie przypadkiem wspomniał Pan o „ostatniej desce ratunku”.

2. Uciekł się Pan do analogii z piłką nożną, która byłaby zasadna dopiero wtedy, kiedy zgodziłby się Pan z twierdzeniem, że gola zdobyliście ręką a nie kolanem bądź głową. Padł przy stole wynik, który by nie miał szansy paść po poprawnym wytłumaczeniu kontry na 1BA. Przechodzi Pan nad tym do porządku dziennego pisząc, że Pański partner „lubi zapominać takie szczegóły”. Bagatelizuje Pan wydarzenie, które było jedynym powodem, dla którego sędzia był do stolika wzywany. Wracając do piłkarskiej analogii – kopnęliście Panowie nas w kostkę, nastąpił faul. Myślę, że to jest podstawowy problem, z którego bierze się Pańskie poczucie krzywdy – wypiera Pan fakt, że zostaliśmy sfaulowani a Panowie byliście stroną faulującą.

3. Pisze Pan, że sędzia Radko w sposób niedopuszczalny zmienił wynik na 6T swoje a w najlepszym bądź razie mógł przyznać wynik 60/40. Należy w tym momencie dodać, że za 6T = wynik był równy 62.37% zatem de facto zbieżny z tym, co jest Pan w stanie zaakceptować. Swoją drogą tak mizerny wynik za wygranego szlemika pokazuje, że Pańska teza jakoby to był trudny w licytacji kontrakt jest nieoparta faktami. Nie znam się na sędziowaniu w stopniu, który pozwalałby mi dyskutować z podjętą przez sędziów decyzją, ale prawdą jest, że w grę wchodziło również zagranie przez nas kontraktu 6C, był to w końcu turniej na maksy a partner mając AKDxxx kier wiedział o dublu u mnie. Również moglibyśmy się spodziewać grania 6T z kontrą, gdyby informacja o charakterze Pańskiej kontry była znana tylko nam a Pański partner widziałby tam siłę otwarcia 1BA.

4. Wycieczki osobiste, pisanie o kimś „MISTRZOWIE”, „pierwszy po Bogu” pozostawiam bez komentarza.

Mikołaj Taczewski